CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Niedziela, 27 maja 1934 r. | Nr. 27

Dyrektorzy „Perkuna" skazani

na bezwzględny areszt

Wczoraj w sądzie starościńskim na Pradze zapadł wyrok w sprawie dyrektorów „Perkuna". Oczekiwała go z niecierpliwością cała pracująca Warszawa, której niedola strajkujących od miesiąca ciężko krzywdzonych robotników tej fabryki leży na sercu.

Skazani zostali członkowie zarządu i współwłaściciele: prezes zarządu Gustaw Potworowski i dyrektor finansowy Stanisław Ostrowski po 1 miesiącu oraz członek zarządu Mieczysław Pfeiffer na 2 tyg. bezwzględnego aresztu.

Dyrektor fabryki p. Zdzisław Górski otrzymał karę 2.000 zł. grzywny z zamianą na 2 mies. aresztu.

Oczywiście wyrok wczorajszy nie rozwiązuje sprawy samych pracowników. Toteż delegacja strajkujących zabiega w dalszym ciągu u władz o zmianę istniejącego stanu rzeczy. Dzięki tym staraniom Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. zgodziło się na reszcie na konferencję dyrekcji z delegatami robotników. Konferencja odbędzie się w poniedziałek około południa, przy udziale gł. inspektora pracy, p. Klotta.

Rezultaty tych prób porozumienia stają jednak pod znakiem zapytania. Dyrekcja niema pieniędzy na spłatę zaległych zarobków, a zamówień wojskowych, które mogłyby pokryć te zobowiązania, jak niema, tak niema... Ministerstwo Spraw Wojskowych twierdzi bowiem, że nie może dać zamówień fabryce nieczynnej i zdezorganizowanej. „Wprzód uruchomić fabrykę, a potem pogadamy".

Z drugiej jednak strony robotnicy, niejednokrotnie już zawiedzeni obietnicami, z których potem dyrekcja nie potrafiła się wywiązać, nie zgodzą się na rozpoczęcie pracy, zanim ich słuszne pretensje nie zostaną zaspokojone.

Tak więc, mimo administracyjnego ukarania dyrekcji fabryki, która zresztą będzie prawdopodobnie apelowała, bolesna sprawa robotników „Perkuna" wciąż jeszcze jest otwarta.

Koniec żydowskiej kochanicy

Karol II w obawie o tron powołuje rząd antysemicki

BUKARESZT 26.5. W tutejszych kołach politycznych rozeszły się sensacyjne pogłoski o zamierzonym jakoby zamachu stanu, w którym sfery wojskowe działać mają w porozumieniu z królem Karolem na rzecz wprowadzenia rządów autorytatywnych. Wielką sensację wywołała kilkugodzinna konferencja króla Karola z marsz. Averescu, który upatrzony jest podobno na szefa rządu dyktatorskiego.

Wypływa tu znów osoba osławionej pani Lupescu, bowiem, jak twierdzą pogłoski, marsz. Averescu zgodził się na stanięcie na czele rządu pod warunkiem, że przyjaciółka królewska opuści Rumunję. W coraz konkretniejszej formie mówi się, iż ustąpienie obecnego gabinetu i przejęcie władzy przez marsz. Averescu jest kwestją kilku dni. Pomysły rządu dyktatorskiego znajdują szczególnie przychylne uznanie w armji, gdzie od pewnego czasu daje się zauważyć niezadowolenie z kursu polityki rumuńskiej.

Król Karol przez oddanie władzy wojskowym chce ponadto pozyskać zaufanie armji, w której odzywają się narazie pojedyńcze głosy niechęci do korony.

Ewentualna zmiana kursu polityki rumuńskiej pociągnęłaby za sobą także zmiany w polityce zagranicznej, bowiem marsz. Averescu uchodzi za przyjaciela Włoch i entuzjastę Mussoliniego. Rząd wprawdzie zaprzeczył wiadomościom, iżby przewrót miał nastąpić w najbliższych dniach, niemniej jednak konferencje z marsz. Averescu odbywają się nadal.

Marsz. Averescu jest najpopularniejszym generałem rumuńskim, bohaterem wojny światowej, powagą wojskową i polityczną. Sensacją stało się ostatnio opowiedzenie się marszałka po stronie Żelaznej Gwardji. Averescu uczynił to w niezwykle dramatycznej chwili, mianowicie podczas procesu o zabójstwo premjera Duci, gdy zeznawał jako świadek, a cały sztab Żelaznej Gwardji z Codreanu na czele siedział na ławie oskarżonych.

WIEDEŃ (Ate). Z Bukaresztu donoszą, iż obiegające od kilku dni pogłoski o zbliżającem się przesileniu rządowem stają się coraz bardziej prawdopodobne, zwłaszcza w związku z ostatnią audjencją marszałka Averescu u króla Karola. Marszałek Averescu miał uprzedzić króla o niezadowoleniu, jakie panuje w pewnych kołach wyższych oficerów w związku z ostatniemi awansami w armji. Następnie odbyła się konferencja króla z premjerem Tatarescu, która widocznie nie dała przewidywanego przez obecny rząd rezultatu, gdyż premjer Tatarescu zgłosił wobec króla chęć ustąpienia. Król Karol zastrzegł się, że decyzję poweźmie dopiero we wtorek. Powodem tej zwłoki jest z jednej strony obecna wizyta prezesa rady miejskiej Paryża Fiqueta w Bukareszcie, oraz przyjazd nadzwyczajnej misji belgijskiej, która będzie notyfikować wstąpienie na tron króla Leopolda III, z drugiej zaś strony śmierć małżonki marszałka Averescu. Wydarzenia te stają się przyczyną odroczenia utworzenia projektowanego na wzór rządu francuskiego Doumergue'a nowego gabinetu jedności narodowej do wtorku. Nowy gabinet będzie prawdopodobnie wykazywał dość znaczne zmiany personalne. Przypuszczalny przyszły premjer Averescu objąć ma również ministerstwo spraw wewnętrznych. Ministerstwo spraw zagranicznych powierzone ma być byłemu ministrowi skarbu w gabinecie prof. Jorgi, Argetojanu. Ministerstwo oświaty obejmie obecny minister liberalny Angelescu. Stanowisko Jerzego Bratianu i Vaida Voevoda dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnione. Ponadto utrzymują, że ministerstwo finansów obejmie dyrektor Banku Państwa, Lapedatu, zaś ministerstwo wojny marszałek Presan.

Z uwagi na przerwę w pracach parlamentarnych nowy rząd do marca przyszłego roku urzędować będzie na zasadzie udzielonych mu pełnomocnictw, drogą dekretów. Stanowisko partji narodowo - zaranistycznej zasadniczo nie jest przeciwne zmianie rządu. Równocześnie ogólnie mówi się o różnych projektach zmiany konstytucji. Wyjaśnienie sytuacji nastąpi po wtorkowej audiencji premiera Tatarescu u króla, po której spodziewać się należy ogłoszenia oficjalnej dymisji obecnego rządu.

Przeciw żydom

demonstrowała młodzież we Lwowie

LWÓW 26.5. Przed kilku dniami komisja wyborcza bratniej pomocy studentów wyższej szkoły handlu zagranicznego unieważniła listę kandydatów do zarządu tegoż stowarzyszenia wystawioną pod firmą narodowców. Dnia 26 maja r. b. grupa akademików w godzinach porannych wtargnęła na korytarz WSHZ., gdzie demonstranci wznosząc okrzyki: Niech żyje lista narodowa, zniszczyli gablotkę wzajemnej pomocy studentów żydów tejże uczelni, następnie studenci udali się gromadnie pod dom akademicki, gdzie policja rozproszyła demonstrantów. (PAT.).

Swój do swego

Socjaliści austrjaccy do Bolszewji

PRAGA — 26.5 — Rząd sowiecki postanowił udzielić wiz wjazdowych nowej grupie schutzbundowców austrjackich w liczbie 300, przebywających obecnie w Czechosłowacji. Grupa ta wyjedzie do Z. S. S. R. w połowie czerwca.

Dlaczego cukier jest drogi?

270 miljonów dochodu rocznie

Wyciągają cukrownie z konsumentów

Cukier w Polsce jest fantastycznie drogi — ale zato cukrowniom powodzi się bajońsko. Dość powiedzieć, że ogólny dochód cukrowników za rok 1932-33 wynosił 270 miljonów złotych. W stosunku do roku poprzedniego dochód ten wzrósł o 4 miljony złotych.

Te miljony tworzą się z złotówek, jakie człowiek pracy przepłacać musi kupując każdy kilogram cukru. Te miljony rozkładają się potem na fantastyczne tantjemy i pensje dyrektorów i prezesów cukrowni. Przytoczyliśmy już niejeden przykład tego na łamach „Sztafety". Pobory do 300.000 zł. rocznie dla dyrektora cukrowni nie należą do rzadkości (tyle np. zarabia p. Psarski, dyrektor cukrowni Gostynin). Jakże w tych warunkach cukier nie ma być drogi!

Toteż na cukier w takiej ilości, w jakiej jest on potrzebny dla organizmu ludzkiego, mało kto w Polsce może sobie pozwolić. Czechosłowacja, gdzie cukier jest tani, konsumuje 30 kilogramów cukru na głowę rocznie. W Polsce na głowę wypada tylko 4 kg. cukru rocznie. Na więcej, przy obecnych cenach cukru i tantjemach książąt Lubomirskich i panów Psarskich, zbiedniałej ludności Polski nie stać.

Z hydrą kartelu cukrowego rozprawić się trzeba jaknajrychlej i uciąć jej łeb. Dość już tego wyzysku monopolistów cukrowych! Dość!

Skandal w Lidze Narodów

Dziennikarze wykradają dokumenty

GENEWA 26.5. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów niebywałą sensację wzbudziło zajście wywołane opublikowaniem sprawozdania, dotyczącego konfliktu o Gran Chaco. Raport komisji rozjemczej Ligi dla konfliktu paragwajsko - boliwijskiego został oficjalnie opublikowany przez sekretarjat Ligi Narodów w dniu 12 maja o godzinie 23-ej. Jeden z dziennikarzy północno - amerykańskich, jak też korespondent wielkiego dziennika argentyńskiego zakomunikowali swym redakcjom tekst raportu tego *na szereg godzin przedtem*. Wobec tego sekretarjat Ligi Narodów polecił zbadać sprawę w mniemaniu, iż sprawozdanie powyższe zostało dziennikarzom sprzedane. W tym celu generalny sekretarz L. N. upoważnił generalnego prokuratora Szwajcarji do przeprowadzenia osobiście śledztwa w gmachu Ligi Narodów, pomimo nietykalności gmachu L. N. i faktu, że Liga Narodów ma własną policję. Kilkunastu urzędników policyjnych zjawiło się dziś w gmachu Ligi i przesłuchało m. in. także obu dzienikarzy. Związek dziennikarzy akredytowanych przy L. N. założył energiczny protest przeciwko podobnym metodom.

Mord kapturowy

Kobieta szpieg ofiarą zbrodni

WIEDEŃ 26.5. W ubiegły poniedziałek policja wiedeńska otrzymała z Monachjum wiadomość o znalezieniu w Weissensee zwłok pewnej kobiety, ubranej w suknię kupioną w jednej z firm wiedeńskich. Dochodzenie wykazało, że jest to rozwiedziona żona inżyniera Pöschla. W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, iż p. Pöschel padła ofiarą mordu kapturowego. Obracała się ona w wiedeńskich kołach narodowo-socjalistycznych i spotkała się później z zarzutem działania w charakterze konfidentki policji wiedeńskiej. P. Pöschel zwabiono do Monachjum, a następnie w Weissensee dokonano morderstwa. Monachijska dyrekcja policji uchyla się od udzielenia austrjackim władzom bezpieczeństwa jakichkolwiek wyjaśnień, mogących doprowadzić do ustalenia osób domniemanych morderców.

Krwawe walki z powstańcami

Kilkuset rannych i zabitych

LONDYN 26.5. Z Tokjo donoszą, że wojska japońsko - mandżurskie przystąpiły do radykalnej akcji celem stłumienia ruchu powstańczego w prowincji Kiryn. Na odcinku Kiryn — Keszan Japończycy stoczyli formalną bitwę z powstańcami, w której wyniku znaczna część tej prowincji została oczyszczona z sił powstańczych. W ręce Japończyków wpadło wielu jeńców i znaczna ilość materjału wojennego. Liczba zabitych i rannych po obu stronach sięga 250 ludzi. Akcja przeciwko powstańcom trwa dalej.

Strajk zaostrza się...

walki nie ustają

NOWY YORK — 26.5 — Sytuacja strajkowa w St. Zjedn. jest w dalszym ciągu naprężona. W Toledo (Ohio) doszło dzisiejszej nocy do nowych starć pomiędzy strajkującymi a gwardją obywatelską, która była zmuszona do użycia broni. Podczas strzelaniny poległ 1 gwardzista, 1 robotnik oraz 1 przechodzień odnieśli ciężkie obrażenia. W mieście panuje niezwykłe naprężenie. Widoki na likwidację strajku robotników portowych na wybrzeżu zachodniem są bardzo nikłe. W Nowym Orleanie sytuacja się zaostrzyła. Podczas starć strajkujących z policją kilkunastu robotników odniosło rany. W związku z tem policja aresztowała przeszło 200 osób. Jedynie w Minneapolis strajk został zakończony.

PRZY PRACY

Na terenie fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein" przygnieciony został w czasie pracy maszyną 30-to letni robotnik, Michał Madejczyk (Siedlecka 19).

Dziś odbywają się wybory

Ciekawe widowisko

Dziś odbywają się na terenie b. Kongresówki wybory do rad miejskich. Obóz Narodowo - Radykalny przy obecnych wyborach nie wystawia nigdzie, poza Żychlinem i Pruszkowem własnych list. Jak wiadomo w Pruszkowie lista O. N. R. została unieważniona. W Pruszkowie członkowie i sympatycy Obozu wstrzymają się dziś od głosowania.

Obóz Narodowo - Radykalny nie przywiązuje wielkiej wagi do wyborów wogóle, a nie może brać ich poważnie wtedy, gdy stają się one nędzną komedją.

Kapitalizm — żydowską organizacją wyzysku

SPRAWY DNIA

Nędza w kraju bogaczy

Stany Zjednoczone. do niedawna ziemia obiecana wszystkich poszukujących łatwego zarobku i zbogacenia się, stały się widownią wielkich wstrząsów gospodarczych i społecznych. Skończył się okres, w którym co trzeci robotnik miał swój samochód, łatwą pracę przy mądrych maszynach i wielką płacę. Rozpoczęły się czasy nędzy, strajków, bezrobocia. Wielkie strajki w Minneapolis i Toledo dowodzą, że coś źle się dzieje w Ameryce. Wielki zmechanizowany przemysł, przerost naukowej organizacji, niedostosowanie produkcji do potrzeb rynku musiały do tego doprowadzić. Chluba i ostatnia ostoja wielkiego kapitalizmu zawiodła Każdy człowiek o zdrowym rozsądku musi zrozumieć, że czas zmienić system gospodarczy. Wielki kapitalizm prowadzi tylko do nędzy mas.

Dzień matki

W dniu dzisiejszym organizowany jest przez Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża „dzień matki". Jest to jeden z dni z cyklu „dnia dziecka", „dnia dobroci dla zwierząt", „dnia oszczędności" i t. p. „Święta" te są specjalnie reklamowane i popierane przez prasę żydowską. Kampanja ta idzie równolegle z kampanją zwalczającą świętowanie niedzieli. Demaskuje to całkowicie cel akcji wprowadzającej tego rodzaju „święta i „dnie": zastąpienie świąt wyznaniowych, katolickich jakiemiś bliżej nieokreślonemi „dniami", które obchodzić mogliby wszyscy bez różnicy wyznania. Bo jakiż może być cel inny? Wzmocnienie uczuć i węzłów rodzinnych? Propagowane przez tych, którzy jednocześnie propagują świadome macierzyństwo?

Uczucie do rodziców, a specjalnie do matki nie powiększy się przez urządzenie akademji i rozdanie matkom karnecików pamiątkowych. Uczucie do matki jest uczuciem codziennem i to uczucie do swojej matki, a nie do abstrakcyjnego pojęcia matki wogóle. A zresztą jeżeli ktoś chce czcić matkę nietylko swoją, ale całej ludności, to ma najpiękniejszą postać Matki Najświętszej. Jej święto, to dla katolików i Polaków najpiękniejszy „dzień matki".

Dżungle „polskiego" filmu

Tajemnice tak zw. biur filmowych

„Polski" świat filmowy — to jedna wielka, niezmierzona dotychczas dżungla.

Kina zaczynają u nas swoją historję, jako przedsiębiorstwa dopiero w roku 1905. W tym to roku rząd rosyjski zniósł domy publiczne i *większość byłych właścicieli domów publicznych — rzuciła się na kina.* Wytworzyło to odrazu niezdrową atmosferę, atmosferę *zamtuza, kryminału, nierządu;* odbiło się to odrazu na poziomie programów. Jeszcze dziś wśród rekinów kinowych spotkać można ludzi, których majątek wyrósł z domów publicznych, i jeszcze dziś można zauważyć, że świat filmowy tkwi korzeniami *w tej atmosferze.*

Były wyjątki. Ś. p. Paweł Zagrodziński, który założył kino „Stylowy" i biuro wynajmu „Este - Film", ś. p. Juljusz Zagrodzki — założyciel Filharmonji, Mańkowski założyciel „Colosseum" i biura wynajmu „Jar-Film" — to byli zupełnie porządni ludzie. Powtarzamy: były wyjątki, może i więcej, ale te właśnie wyjątki potwierdzają regułę.

Dziś kina, jako przedsiębiorstwa są obsiedziane przez żydostwo tak, że niema ani jednego całkowicie chrześcijańskiego. Właściciel Polak — to *żyd dzierżawi*, a wszystkie kina korzystać muszą z usługi biur wynajmu, słowem *od żydów*, o czem później. W 99 procentach wszystko jest *w rękach żydowskich.*

Do roku 1925 właściciele kin, już wtedy w 90-ciu proc. żydzi, po filmy jeździli do Berlina. Na Friedrichstrasse w Berlinie można ich było wszystkich spotkać. Znacznie mniej korzystali z usług Paryża. Każdy z wielkszych, „zeroekranowych" właścicieli — zakładał przytem biuro wynajmu filmów, z czego korzystali właściciele mniejszych kin.

W roku 1925 producenci amerykańscy, skupiający w swoich rękach *80 proc.* wytwórczości filmowej postanowili nie dawać filmów inaczej, jak przez własne biura wynajmu. Przystawili więc do polskiego rynku filmowego cztery wielkie ssawki, wyciągające rocznie *zawrotne sumy.* To są biura Paramountu, Metro-Goldwyn - Mayer, Foxa i Universal'u.

Biuro Paramount prowadzi *Czaban—żyd,* biuro Metro-Goldwyn - Mayer prowadzi *Berman* również *żyd,* Foxem dyryguje *Szwarcwald — żyd* i Uniwersal prowadzi *Gojchrach* — także *żyd.* Na czele wreszcie Związku „Polskiego" Przemysłu Filmowego stoi żyd Finkelsztajn. Nie koniec na tem. Nie mamy tu miejsca na to, aby wyliczyć skład osobowy tych biur — możemy tylko zapewnić czytelników, że najwyższe miejsce, jakie Polak może tam zająć — to miejsce chłopca do posyłek. *Cały personel żydowski!*

I to się nazywają *amerykańskie* biura filmowe i każdy z tych żydków pozuje na *Amerykanina...*

Nawet wśród komunistów antysemityzm

Grupa „maurowców" przed sądem

Przez dwa dni w Sądzie Apelacyjnym toczył się proces kilkunastu komunistów z grupy t. zw. maurowców. Wśród oskarżonych znajdowali się 3 sprawcy napadu bombowego na tramwaj na ulicy Czerniakowskiej w Warszawie w okresie trwania strajku tramwajowego w r. 1931.

Maurowcy wyłamali się spod dyscypliny Komunistycznej Partji Polskiej w r. 1930 i założyli własną organizację. Rozłam nastąpił z powodu... kwestji żydowskiej, gdyż maurowcy byli zdecydowanymi antysemitami i domagali się usunięcia żydów z wyższych stanowisk partyjnych, oraz stosowania metod teroru w walce politycznej. Oskarżeni pozakładali wśród żołnierzy jaczejki komunistyczne. I tak powstały komórki wywrotowe wśród żołnierzy 3 baonu manewrowego w Rembertowie, wśród służby sanitarnej w Szpitalu Ujazdowskim i żołnierzy 36 p. p. Centrala komunistyczna mieściła się w kuchni Szpitala i pozostawała pod kierownictwem kucharza Andrzejewskiego, cieszącego się tak dużem zaufaniem u swych przełożonych, że on właśnie był przydzielony do przygotowywania posiłków dla marsz. Piłsudskiego, kiedy ten leczył się w szpitalu.

W Sądzie Okręgowym trzech sprawców napadu bombowego: Pajewskiego, Sindalskiego i Jakubiaka skazano po 6 lat więzienia i pozbawienie praw, pozostałym zaś oskarżonym wymierzono kary od 3 do 5 lat więzienia. Prokurator założył apelację, domagając się wyższego wymiaru kary. Również i obrona odwołała się do drugiej instancji, prosząc o łagodniejszy wyrok.

Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził kary na wszystkich komunistów, z wyjątkiem krawca Łojewskiego i b. plutonowego Wolskiego, którym zmniejszył karę więz. do 2 lat z zaliczeniem aresztu śledczego i z zawieszeniem wykonania reszty.

Żydowscy przemysłowcy w Łodzi

płacą bezwartościowemi towarami

za pracę polskim robotnikom

ŁÓDŹ (Tel. wł.). Skandaliczne nadużycia żydowskich przemysłowców łódzkich na szkodę pracujących robotników wykryte zostały w fabryce „Braci Sender i Szyja Gothelf". Właściciele fabryki, żydzi, zwrócili się do inspektoratu pracy o zezwolenie wypłacania robotnikom należności w towarach. Inspektor odmówił tej niebywałej prośbie, gdyż wypłata w towarach jest zakazana przez prawo o ochronie robotników.

Mimo to Gothelf i wspólnik jego Sender, wypłacali robotnikom należności tylko częściowo w gotówce, resztę zaś w towarach, licząc za towary drożej, niż można je było dostać na rynku. W ten sposób pomysłowi wyzyskiwacze pozbywali się towarów, których nikt nie chciał kupić, mając bezpłatną pracę polskiego robotnika. W dniach takiej „wypłaty" pod fabryką gromadziły się tłumy żydowskich handlarzy i pośredników, którzy za bezcen odkupywali towar od robotników zmuszonych dla zdobycia gotówki odstąpić go za byle co.

Związek robotniczy zwrócił się ze skargą do inspektora pracy i sąd starościński skazał fabrykantów po 2 miesiące bezwzględnego aresztu. Fabrykanci nie dali za wygraną i odwołali się do Sądu Okręgowego, który stanął na stanowisku, że dany wypadek należy traktować jako lekceważące wstrzymanie wypłat robotnikom i postawienie ich w bardzo ciężkiej sytuacji wobec strat jakie ponosili.

Sąd uchylił poprzednią decyzję i skazał Sendera i Gothelfa po 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Teatr życia gospodarczego w Polsce

Zagraniczne rekiny kapitalizmu

za szyldami książąt i kapitalistów

Życie gospodarcze Polski współczesnej — to osobliwy teatr. Nazewnątrz widać piękne dekoracje arystokratycznych nazwisk prezesów rad nadzorczych, a za kulisami rabunkowy kapitał zagraniczny żydzi i aferzyści.

Jedną z największy instytucyj bankowych prywatnych w Polsce jest Bank Handlowy w Warszawie. Rozporządza on ogromnemi kapitałami, które wynoszą 30.000.000 zł. Większość akcyj tego banku znajduje się oczywiście — w rękach obcych.

Zbadajmy skład rady nadzorczej i dyrekcji banku. Znajdziemy tam nazwiska ludzi, które często spotykamy na listach zarządów różnych spółek. Są to nazwiska niepolskie: Mamy więc obok żydów różnych innych obcokrajowców, pobierających dywidendy wahające się między 7 a 10 proc.

Między innemi figurują tam w charakterze członków rady nadzorczej: potentat amerykański i wielki aferzysta w stylu kreugerowskim, William Averel Harriman, który finansuje zresztą cały szereg przedsiębiorstw w Polsce jak np. Katowicką Spółkę Akcyjną dla Górnictwa i Hutnictwa, olbrzymi koncern weglowy, liczący 8 kopalń, Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, „Giesche" Spółka Akcyjna i t. d., i t. d. Ile taki Harriman wyciągnie z kraju pieniędzy, i jak dale przyczyni się do osłabienia w ten sposób dochodów polskiego gospodarstwa o tem możnaby pisać tomy całe.

Drugą grubą rybą jest Giuseppe Toeplitz, żyd warszawski, a dziś magnat przemysłowy we Włoszech. Ten to Teoplitz jest medjolańskim bankierem i ze swej strony także finansuje, co może i ile może. Chodzi przecież o wypompowanie z Polski pieniędzy! Złota, jaknajwięcej złota!

Trzecim skolei macherem w Banku Handliwym jest Eugene Lubovitsch, żyd petersburski, obecnie przebywający w Paryżu, wielki magnat międzynarodowej finansjery.

Głównym dyrektorem jest w Banku Handlowym Alfred Foldklang, członek rady nadzorczej zakładów górniczych „Silesia" mąż zaufania Harrimana, żyd nie umiejący nawet dobrze pisać po polsku.

A szyld wszystkim tym panom daje (według znanej recepty: książę, albo były minister) sam pan August Zaleski, były minister spraw zagranicznych, obecnie prezes rady nadzorczej Banku Handlowego...

Bank Handlowy — to na rynku finansowym w Polsce potęga. Tą potęgą rządzą Harriman, Toeplitz i Lubovitsch za pośrednictwem Goldklanga a pod firmą pana Augusta Zaleskiego.

Czy gdy się takie rzeczy dzieją, gdy rekiny międzynarodowego kapitalizmu rządzą naszem życiem gospodarczem — nie czas już najwyższy pomyśleć o radykalnej reformie? Instytucje kredytowe tego typu powinny być upaństwowione i służyć celom dobrobytu narodowego.

Niebywały skandal na torze

Stanowczo coś nie jest w porządku

Z totalizatorem należy skończyć! Dosyć już mamy zwykłych łajdactw, które dzieją się w jego cieniu, dosyć zła, które tysiącom ludzi, ta idjotyczna zabawa wyrządziła. Stanowczo to wszystko nie ma sensu i nie może być przez ludzi zdrowo myślących tolerowane.

Od pewnego czasu zajmujemy się tą sprawą, gromadzimy kompromitujące materjały, rozmawiamy z ludźmi, którzy grają i którzy już grali. Napotykamy na nowe niesłychane fakty.

Oto dzisiaj płacono 174 za 10. Wypłatę tę przyniosła klacz Szarfa, ze stajni Ktery - Szepietów. Wyścigi tej klaczy i jej dzisiejsze zwycięstwo sa to rzeczy zbyt dziwne i zbyt, że powiemy oględnie, przypadkowe, aby na nie nie zwrócić uwagi.

5 maja Szarfa przyszła ostatnia. W trzy dni później 8-go, pupilka stajni p. Wodzińskiego, wygrywa gonitwę w doskonałym czasie, wygrywa wcale nie atakowana. Kto mógł przypuszczać, że ta klacz zajmie wogóle płatne miejsce.

W dwa tygodnie później Szarfa pada bezkonkurencyjnie. W ciągu całego biegu Szarfa idzie na końcu i ostatnia mija celownik! I znów zdawałoby się, że Szarfa nie będzie miała płatnego miejsca, że bieg skończy się niepomyślnie. Ale dziś okazało się, że Szarfa może zwyciężyć i że wyścig wygrywa łatwo, wobec takich koni jak Egon, Irkut i Konsul. Jesteśmy ciekawi, co powie na tę klacz przychodzącą to pierwsza, to ostatnia Komisja Techniczna Wyścigów, która ma czuwać nad prawidłowością gonitw.

Zmiana formy Szarfy jest zastanawiająca. Nie może to być niedyspozycja konia, ustępująca niestety wtedy tylko kiedy się płaci powyżej stu za dziesięć. Czyżby stajnia Szarfy szła śladami niechlubnej pamięci stajni p. Mieczkowskiego? Czy ordynarne kanty wyścigowe drogo opłacane przez wielu ludzi mają się znowu powtórzyć. Czy zasłużona dla hodowli krajowej stajnia p. Wodzińskiego ma stać się totalizatorowem przedsiębiorstwem?

Trzeba sprawę wyjaśnić, winnych ukarać.

Żądamy uczciwych gonitw, a nie niespodzianek. Bez cudów!

Nie dozwala się na wprowadzenie gier hazardowych, ruletki. Uczciwy człowiek brzydzi się szulerstwem. Dlaczego toleruje się coś podobnie potwornego, ogłupiającego ludzi, trwoniącego ich grosze ciężko zapracowane, a lekko tracone?

Angielska obłuda

apostołowie rozbrojenia, zbroją się

LONDYN — 26.5 — „Daily Herald" donosi że angielski przemysł wojenny pracuje w wytężonem tempie. Fabryki w Sheffield pracują dzień i noc nad wyrobem części samolotów W wielu fabrykach podwojono liczbę robotników. Zamówienia, które otrzymał angielski przemysł wojenny, wynoszą kilka miljonów funtów. Akcje angielskich firm lotniczych poszły znacznie w górę. Można deklarować o rozbrojeniu, ale lepiej zbroić się.

Ogromna katastrofa

Śmierć kilkudziesięciu ludzi

LONDYN — 26.5 — Z New Delhi donoszą o strasznej katastrofie, która wydarzyła się w Kaszmirze. Most na rzece Czenab **zawalił się.** W chwili katastrowy na moście znajdowało się około 100 osób Dotychczas wydobyto z nurtów rzeki zwłoki 13 osób. Liczba ofiar katastrofy wynosi według prowizorycznych obliczeń kilkadziesiąt osób.

Polacy popierają swoich

Obowiązek rozumu i obowiązek serca

Zwykle w końcu maja i w początkach czerwca odbywa się corocznie uroczysta Komunja Święta młodzieży. Dzieci są fotografowane. Niestety zdarza się, że dzieci wracające od Komunji Świętej są fotografowane przez żydów i u żydów. To nie może mieć więcej miejsca! Dla orjentacji podajemy spis polskich zakładów fotograficznych w Warszawie:

Dzielnica I. St. Drzewiński, Nowy Świat 15, J. Raczyński, Nowy Świat 19, J. Malarski, Chmielna 10, A. Gürtler Nowy Świat 49, S. Adamowicz, Św. Krzyska 9, St. Brzozowski, Św. Krzyska 11, J. Kopciówna Krak. Przedm. 4, (Foto Arte), W. Złakowski Krak. Przedmieście 28, St. Bogacki, Krak. Przedmieście 7, J. Piszczatowski, Krak. Przedm. 40, H. Bietkowski, Krak. Przedm. 79, Wł. Kirchner, Wierzbowa 8, Z. Kopera Niecała 8.

Dzielnica II: J. Szczesik (Arti) Marszałkowska 40, Wł. Miernicki (Area) Marszałkowska 50. Wł Miernicki (Studjo) Marszałkowska 88, Wł Kirchner Marszałkowska 96, J. Kisieliński Widok 14.

Dzielnica III: J. Harcej Złota 38. J. Urbański, Złota 76, St. Wasiński, Żelazna 33, H Rosławcew, Grójecka

Dzielnica IV: H. Buchcar Chłodna 16, H. Prośniewski Chłodna 17, K. Buchcar Chłodna 58, A. Koziołkówna (Studjum) Pl. Parysowski 3, A. Wojciechowski Wolska 11, J. Hostman Blaszkiewicz Wolska 106.

Dzielnica V: T. Kowalski, Praga Grochowska 15.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś balet **„Pan Twardowski"** Różyckiego z Karczmarewiczówną. Jutro i we wtorek teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja **„Szklanka wody"** z Ćwiklińską, Pancewiczową. Leszczyńskim Dziś popołudniu poraz ostatni po cenach zniżonych **„Marja Stuart".**

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Maszyńskim Dziś popołudniu po cenach zniżonych **„Szkoła Podatników"** z Lindorfówną, Jarkowską i Fertnerem.

TEATR NOWY: Dziś i jutro **„Migo"** z Jarkowską i Kurnakowiczem

TEATR POLSKI Dziś i jutro dramat Rostworowskiego **„Kaligula"** z Junoszą - Stępowskim

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja **„Cudze dziecko".**

RADJO

Niedziela, dnia 27 maja

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; gimnastyka i muzyka z płyt. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.45 Polska muzyka popularna (pł.) 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.20 Koncert orkiestry Tychowskiego i Wróblewskiego. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 „Niejaki Kastalski" — odczyt. 17.15 Koncert Polskiej Kapeli Ludo. 18.00 Słuchowisko ze Lwowa 18.40 Recital śpiewaczy 19.00 Program na poniedziałek. 19.05 Rozmaitości 19.30 Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie". 19.45 „Przegląd teatralny" 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Muzyka lekka, w wyk. P. R. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Feljeton ze Lwowa. 21.17 Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.25 Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Zakończenie sporu o zniesławienie

między chemikami

Przed sądem przed kilku dniami znalazła się sprawa dotycząca zakładów „Grodzisk". Podajemy jej zakończenie w formie protokułu kończącego spór między inż. E. Olszewskim a prof. I. Zawadzkim.

„I. Inż. E. Olszewski oświadcza, że wnosząc podanie do władz nadzorczych Zakładów Grodzisk nie miał na myśli działalności prof. Zawadzkiego, o ile zaś bądź w podaniach przezeń składanych, bądź w ustnych oświadczeniach znalazły się twierdzenia, które mogły dotknąć prof. Zawadzkiego, to cofa je i z powodu ich użycia wyraża ubolewanie.

II. Prof. Zawadzki po wyświetleniu intencyj inż. Olszewskiego uznaje użyte przez niego w liście z dn. 3.12.32 r. do Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Inżynierów Chemików wyrażenia za nieuzasadnione i za użycie tych wyrazów inż. Olszewskiego przeprasza.

III. Strony zgodnie wnoszą o umorzenie postępowania i w konsekwencji uznają wszelkie swe podania złożone w procesie niniejszym za niebyłe".

Walczący nie chcą uznać

prawa międzynarodowego

GENEWA 26.5. Delegat paragwajski przy Lidze Narodów Cadallero de Bedoya oświadczył dziś oficjalnie w Lidze Narodów, że w związku z wojną z Boliwją Paragwaj nie uważa się za bardziej od Boliwji zobowiązany do poszanowania prawa międzynarodowego. Boliwja bowiem pierwsza naruszyła powyższe prawo w wojnie z Paragwajem i pomimo licznych not nie odstąpiła od barbarzyńskich metod prowadzenia wojny.

IDZIEMY NAPRZÓD

Wyzysk pracy

Ustrój kapitalistyczny, który jak obroża ściska za gardło nas wszystkich, jest wynikiem rozwoju stosunków gospodarczych w ciągu ostatnich lat dwustu. W ogromnej części zasady tego ustroju, w którym pieniądz stał się wszystkiem, pochodzą z urządzeń i zwyczajów żydowskich.

Wszystko prawie, co w tej dziedzinie widzimy, giełdy, banki, akcje na okaziciela wielkich przedsiębiorstw, weksle, pożyczki na procent — to wymysły żydowskie, narzucone ludności chrześcijańskiej.

Przed trzema wiekami nie było ani giełdy, ani towarzystw akcyjnych, w których niewiadomo, kto jest właścicielem i doskonale ludzie dawali sobie radę. Dawniej — to chrześcijanom nawet nie wolno było pożyczać pieniędzy na procent. Procent od udzielanych pożyczek, czyli lichwę zwalczał najostrzej Kościół Katolicki i uważał pobieranie go za czysty rabunek. Lichwą trudnili się wyłącznie żydzi, tak samo, jak dzisiaj.

Gdy panowały jeszcze w życiu gospodarczem Europy zasady chrześcijańskie, praca cieszyła się prawdziwym szacunkiem; dopiero od chwili, gdy zakrólowały zasady żydowskie, pracę poczęto uważać za przekleństwo, za nieszczęsny przymus. Dlaczego?

Praca może się cieszyć poważaniem tylko wtedy, gdy wszyscy służbę wyższym celom, służbę Bogu, ojczyźnie uważają za zaszczytne zadanie każdego człowieka. Natomiast, gdy każdy za cel swego życia uważa zdobycie jaknajwięcej pieniędzy i to sposobem najłatwiejszym, jak naogół jest dzisiaj, wówczas praca musi być w pogardzie, musi być pohańbiona. Albowiem pracuje w takim świecie tylko ten, kto musi i to stara się jaknajbardziej zaoszczędzić wysiłków, jak najlżej pracować; poco ma się wysilać, poco ma pracować ten, kogo stać na to, żeby próżniaczył, albo robił pieniądze bez pracy? Kto oszukuje na towarze, wygrywa na szwindlach giełdowych, pożycza na lichwę, ten bez pracy dorabia się pieniędzy.

Z takich zarobków żyje ogromna większość ludności żydowskiej, żyją biedni i bogaci. Bogaci żydzi żyją z interesów, robionych na giełdzie, z rządzenia bankami, w których chrześcijanie składają swe drobne oszczędności, z oszukańczych zysków, osiąganych przez wielkie przedsiębiorstwa akcyjne.

Biedni żydzi znowu, ta szara masa żydowska żyje przeważnie z drobnych szwindlów na sprzedawanym towarze, z lichwiarskich procentów od drobnych pożyczek, jednem słowem z tego wszystkiego, co się u nich nazywa „geszeft". Te ich nieraz niewielkie zarobki pokrywają znowu ci wszyscy, co nie robią „geszeftu"; wobec tego zaś, że żydów drobnych są miljony, ciężar ten daje się nam równie boleśnie odczuć, jak wyzysk, dokonywany przez grube ryby żydowskie.

Tego wszystkiego dawniej nie było; dopiero ustrój kapitalistyczny, narzucony światu przez żydów, umożliwił im bezkarny wyzysk chrześcijańskiej ludności. To też ustrój ten dogadza najbardziej wszystkim synom Izraela, choćby nawet udawali komunistów. Pod żydowskiem dowództwem bronią tego ustroju ich pachołkowie, niezbyt liczni kapitaliści - chrześcijanie, żyjący z wyzysku pracy swych rodaków.

W deklaracji Obozu Narodowo - Radykalnego powiedzieliśmy: „Dzisiejszy ustrój gospodarczy, opierający się na niesprawiedliwości społecznej, będący źródłem wpływów żydowskich, oraz nędzy i wyzysku polskich mas pracujących, musi być obalony jako niemoralny i szkodliwy dla Narodu.

Niemoralny, bo oparty na zbrodniczym wyzysku pracy ludzkiej, na oszustwach, na „geszefcie", na zasadach wrogich nauce Chrystusowej.

Szkodliwy dla Narodu, bo wiodący do nędzy ogół ludności, pozbawiający ją zdrowia i chęci do życia, niszczący życie rodzinne po to tylko, aby obce przybłędy mogły czuć się dobrze.

Naród zdrowy musi zdobyć się na wielki wysiłek i położyć kres zgniliźnie.

Donosy na księży

Charakterystyczne sprawy sądowe w Płocku

PŁOCK — (KAP.) — W płockim Sądzie Okręgowym odbyły się w ostatnich dniach dwa procesy, które rzucają charakterystyczne światło na panujące u nas stosunki.

W piątek ubiegły toczył się proces ks. prob. Zagroby z Gozdowa. Akt oskarżenia zarzuca ks. Zagrobie, że w dniu 5-ym lutego 193 3r. w Gozdowie podczas kazania w kościele nawoływał słuchaczy, by nie pili wódki i nie palili papierosów, motywując, że z zysków tych rząd ma możność utrzymywania urzędników i policji. Dalej ks. Zagroba oskarżony był o to, że dnia 12 lutego 1933 r. w kościele z ambony mówił, że w Sejmie większość rząd zdobył z rewolwerem w ręku, obecnie tenże rząd wysyła komorników i sekwestratorów, którzy z bronią w ręku odbierają ostatek. Oskarżenie przeciwko ks. Zagrobie wniosła policja.

Przewód sądowy w pierwszej instancji w Sądzie Grodzkim w Sierpcu w dniu 1 października 1933 r. **wykazał bezpodstawność oskarżenia i ks. Zagroba został uniewinniony.**

Na przewodzie sądowym obciążająco dla ks. Zagroby zeznawał jedynie przod. Szydłowski, który nie był naocznym świadkiem, a świadkowie, na których zeznaniach oparł przod. Szydłowski oskarżenie, zeznań tych nie potwierdzili. Od uniewinniającego wyroku posterunek p. p. w Sierpcu wniósł apelację. Na skutek tej skargi apelacyjnej w Sądzie Grodzkim w Sierpcu odbyło się ponowne badanie świadków. Świadek Lemański potwierdził zeznanie, złożone przed Sądem. Oświadczył, że w Gozdowie wcale nie rozmawiał z przod. Szydłowskim o kazaniu ks. Zagroby, że zeznanie, jakie składał przed przodownikiem Szydłowskim, nie zostało mu odczytane i chociaż je podpisał „nie wie co podpisywał". Św. Matusiak zeznaje, że nie pamięta, by ks. Z. mówił co złego na Rząd, a „tylko nie kazał pić i palić, bo to szkodzi organizmowi". Inni świadkowie zeznali w tym samym sensie.

W piątek ubiegły sprawa ta rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym w Płocku. Sądził p. sędzia Renc. Oskarżał wiceprokurator Filipkowski. Obronę wnosił mec. St. Zgliczyński. Prokurator zrzekł się oskarżenia. Mec. Zgliczyński w swem przemówieniu podkreślił przykrości moralne, na jakie narażony został ks. Zagroba najniesłuszniej wskutek jedynie przesadnej gorliwości przod. Szydłowskiego. Sąd zatwierdził uniewinniający wyrok pierwszej instancji.

Druga sprawa odbyła się również w Sądzie Okręgowym w Płocku wczoraj. t. j. w sobotę. Oskarżonym był ks. prob. W. Skubiszewski z Borzewa, który orzeczeniem Starostwa Powiatowego w Sierpcu skazany został na 20 zł. grzywny za prowadzenie bez zezwolenia Inspektoratu Szkolnego... kursu w Borzewie. Sprawa ta wszczęta została na skutek meldunku policji, że ks. S. w każdą niedzielę zbiera ok. 60 osób w sali parafjalnej i na zebraniach tych czyta gazety i wygłasza różne pogadanki. Ksiądz zdaniem policji nie posiada żadnego zezwolenia na te zebrania, a zebrania te nazywa kursami Staszica.

Dane zebrane w trybie postępowania administracyjnego i na przewodzie sądowym wyświetliły, że były to zebrania parafjalne, złożne z osób znanych ks. proboszczowi, a na zebraniach tylko ksiądz lub światlejsi uczestnicy odczytywali artykuły z pism katolickich lub prasy fachowej rolniczo - gospodarczej. Obrona wykazała, że w sprawie tej nie było podstaw ani prawnych ani faktycznych do ukarania ks. S. za jego działalność kulturalno - oświatową, ustawa bowiem na której zasadzie ks. S. został ukarany, mówi o prywatnych szkołach, o zakładach naukowych i wychowawczych. Ks. S. takiej szkoły nie zakładał i nie prowadził. Były to, jak ustalono, zebrania parafjalne, w lokalu zamkniętym, na które przybywały osoby osobiście ks. proboszczowi znane i przeto ksiądz na takie zebrania nie potrzebuje ani zezwolenia ani nawet powiadamiać Starostwa.

Sąd wobec braku dowodów winy, wydał wyrok uniewinniający.

Żydzi prowokują awantury a później będą krzyczeć

W Wołominie przyszła jedna z pań do czytelni „Kultura", prowadzonej przez żydów. Chciała prosić o wydanie jej 2 książek jednocześnie. Żydówka zażądała zwiększenia kaucji z 2 zł. na 6 zł.

Klientka kazała zwrócić sobie kaucję i abonament opłacony przez nią za mies. czerwiec. Z chwilą, gdy nie chciano jej tego wydać, zatrzymała książkę, jako zastaw. Wtedy żydówka, właścicielka czytelni zaczęła krzyczeć, „Złodziejka, ukradła książkę". Żydzi odebrali klientce książkę, urągając przytem w ordynarny sposób.

A kiedy zarzucono żydówce, że bezprawnie ubliża klijentce właścicielka wszczęła awanturę. Wkrótce zebrał się tłum żydów, który zaczął lżyć i napastować poszkodowaną. Ledwo policja wołomińska zdołała ją obronić. Poszkodowana została zatrzymana na posterunku za zakłócenie spokoju.

Widocznie dla „utrzymania spokoju" poszkodowana powinna była dać się oszukać, obić, bezkarnie lżyć. Czy nie za wiele ustępliwości żąda się od Polaków.

MAŁY FELJETON

Patentowana niewinność

„Kurjer Czerwony" ogłosił, iż jego rejentalnie stwierdzony nakład wynosi 82.200 egzemplarzy

— Ile może mieć lat?

— O dużo! Bardzo wiele. O kobietach nie wypada źle mówić. Nie wypada. Kobieta to delikatne, subtelne stworzenie.

— A jednak nie jest piękna.

— To względne.

— Nie jest sympatyczna.

— Niekoniecznie.

— Nie jest zła.

— Każda kobieta jest taka do czasu.

— Jest niewinna.

Odezwał się chór głosów. Namiętny chór. Wołano.

— Patentowana skromność, stwierdzona rejentalnie niewinność!!!

Pani Adela miała wzorowe „świadectwo moralności". Wzorowe świadectwo właściwej władzy. Napewno lepsze od przeciętnego ohwiepolskiego młodzieńca t. zw. chuligana. Napewno. Mówiło się o pani Adeli: skromna. Czytało się w jej dokumentach cenne rzeczy, tylko myślało się inaczej i wiedziało się zbyt wiele.

Oj ta pani Adela, pani Adela...!

— — — — — — — — —

— Interesy idą?

— Podle. Jak najgorzej.

— Pieniądze?

— Legenda, zamierzchła przeszłość, coś jak radosne wspomnienia dzieciństwa. Zamierzchła przeszłość.

— Skąd kredyt?

— Mamy zaufanie.

— Mimo katastrofy...?

— Tak. Właśnie, mimo katastrofy.

— Jak się to robi?

— Jak się da. Przecież pan wie, są sposoby. Wiele sposobów. Doskonałe sposoby. Oczywiście niekaralne. Patentowane.

— Rejentalnie regularnie stwierdzamy dobry stan interesów. Interesy nie są dobre, ale rejentalny akt jest dobry. W porządku...?

Chór głosów bankierów:

— W porządku!

— — — — — — — — —

Dr. Arbuz ma powodzenie. Drzwiamy i oknamy. Publika się pcha. Każdy przynosi maleńki grosik. Dr. Arbuz zbiera. Zamówienia na trzy dni naprzód. Zapisy. Dr. Arbuz leczy bezinteresownie. Bezinteresownie. To znaczy nie ma żadnego interesu w tem, by kogoś wyleczyć. Słusznie. Wystarczy stwierdzić urzędowo, dokumentarnie:

— Po zażyciu nieszkodliwych pigulek ustąpiły nużące bóle.

— Długo cierpiałem:: dr. Arbuz pomógł. Wdzięczność moja itd.

— Każdemu należy polecić zioła i proszki dr. Arbuza.

— — — — — — — — —

To wszystko rozumiem...

Patentowaną skromność, rejentalne powodzenie, dokumentarną reklamę, ale ani rusz nie mogę zrozumieć dlaczego nakład spadającego na łeb pisma, powiększa się rejentalnie.

Prawda i cnota dziwnemi chodzą drogami.

Ale czasami droga jest droga. Moriturі...

„en."

Niezwykły ludożerca podaje się za Cymbergaja

W podwórzu domu Nr. 45 przy ul. Koszykowej zjawił się domokrążny handlarz żydowski, który usiłował donośnemi okrzykami zachęcić lokatorów domu do nabywania w jego „magazynie" luksusowej porcelany. Gdy dozorca domu p. Jan Fijałkowski chciał, zgodnie z poleceniem właściciela domu, usunąć krzykacza, ten rzucił się na niego i pogryzł boleśnie palce obu rąk oraz podbródek. Od całkowitego pożarcia obroniła Fijałkowskiego jego dzielna połowica p. Marja.

Policja 11-go komisarjatu, do którego odprowadzono niedoszłego ludożercę, ma kłopot z ustaleniem jego nazwiska, gdyż wojowniczy żyd podaje się raz za Moszka Pomerancbluma, to znów za Icka Gajgengolca, a nawet za Dawida Cymbergaja. Domniemany Cymbergaj bije głową o ścianę i udaje warjata.

Dzisiejsze uroczystości ku czci św. Jana Bosko

W Warszawie rozpoczęły się w czwartek dnia 24 maja uroczystości ku czci św. Jana Bosko, których ukoronowaniem będzie dzisiejsza niedziela.

Udział w uroczystościach biorą obaj Ich Eminencje Księża Kardynałowie polscy, J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi, Księża Arcybiskupi Gall i Ropp, Księża Biskupi Szlagowski i Gawlina oraz wielu innych dostojników kościelnych. Organizacje religijne i świeckie Warszawy wykazały znakomite zrozumienie postaci św. Jana Bosko i przygotowały godny objaw niezwykłej czci: oto zbiorą się na placu Saskim i przed kościołem św. Florjana procesje poszczególnych kościołów, organizacyj, związków, cechów i przy dźwiękach orkiestr udadzą się do Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze, gdzie będą uczestniczyć w uroczystych nabożeństwach i poranku religijnym ku czci św. Jana Bosko.

Popołudniu w sali Teatru Wielkiego odbędzie się akademja dla uczestników za specjalnemi zaproszeniami.

Na cmentarzu
Staruszka pozbawiła się życia

Na powązkowskim cmentarzu rozegrała się wczoraj cicha tragedja. Jakaś kobieta mogąca liczyć około 70-ciu lat życia napiła się esencji octowej. Desperatka ubrana była w czarną suknię i niebieską bluzkę. Przewieziono ją do szpitala na Czystem w stanie bardzo ciężkim.

Stefanja czy Sura
oszustwo żydówki

Na ul. Długiej Nr. 55 posiada sklep z kapeluszami niejaka Sura Orłowska, żydówka. By przyciągnąć polską klientelę p. Sura przemianowała się na szyldzie na „Stefanję", co przy polskiem brzmieniu nazwiska istotnie może wprowadzić w błąd.

Niechże p. Sura czemprędzej wraca do swego prawowitego imienia!

Nawet w domach noclegowych — wyzysk

Kryzys, nędza i bezrobocie w kapitalistycznej Ameryce

Amerykańskie domy noclegowe obniżyły opłatę z powodu kryzysu. Mimo to niekażdy bezrobotny posiada owych 15 centów na opłacenie noclegu. Znaleźli się więc przedsiębiorcy, którzy otworzyli w ubogich dzielnicach tanie domy noclegowe. W tych „hotelach" otrzymuje się posłanie za 5 centów. Mieszczą się one najczęściej w mokrych, brudnych piwnicach. U obu ścian znajdują się łóżka — jedno nad drugiem. Łóżka o szerokości 16 cm. zbudowane są z wąskich desek a za posłanie służy stęchła słoma. New - Yorska policja sanitarna obliczyła, że w jednej takiej piwnicy powinno się mieścić najwyżej 10 osób, podczas gdy śpi tam 160.

Ale to jeszcze nie wszystko. Główne zyski czerpie się w tych „hotelach" skądinąd. Większość klientów tych oto domów noclegowych rekrutuje się z wieśniaków farmerów, którzy szukają taniego noclegu i wcale nie domyślają się, co ich czeka... Najczęściej przywożą oni do miasta 100, 200 lub tylko 20 dolarów, które stanowią cały ich majątek. Taki klient wynajmuje łóżko w hotelu zgóry na 5 dni i kładzie na stół swoje 20 dol.

— Za 5 dni należy się 25 c. mówi gospodarz i wydaje mu resztę tylko z 5 dolarów.

— Pan się myli, dałem przecież 20 dol. — odzywa się gość.

— Dowcipniś z pana, żarty sobie stroisz! — odpowiada gospodarz.

— Miałem przecież 20 dol.! — krzyczy gość.

W tej samej chwili zjawia się dwóch świadków, którzy twierdzą, że widzieli w jego ręku banknot 5-cio dolarowy.

Najczęściej okradziony nie ustępuje i woła policję. W tym wypadku policjant albo nic nie może dopomóc, bo są świadkowie, albo milczy, bo jest wspólnikiem w tej aferze.

Takich domów noclegowych naliczyć można w New Yorku setki. Z wilgoci rosną, tam na ścianach grzyby, a na stołach leży Biblja protestancka...

Korespondencja do niedźwiedzicy

W ogrodzie zoologicznym Regent - Park w Londynie umarła stara czarna niedźwiedzica, Winnie the Pooh. Przybyła ona z Ameryki w roku 1914 i wkrótce stała się ulubienicą dzieci, odwiedzających ogród zoologiczny.

Jej popularność była tak wielką, że codzień przybywało na jej adres setki pocztówek i listów od małych wielbicieli. Dozorca odczytywał je i tłomaczył niedźwiedzicy. Człowiek ten twierdzi bowiem, że zna doskonale język zwierząt. Odczytywanie listów niedźwiedzicy należało do najbardziej zabawnych scen w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

„Mokre" muzeum w Ameryce

Drążone cygarniczki i samochody pancerne

Po upadku prohibicji w Stanach Zjednoczonych, odetchnęli zarówno fabrykanci, jak i zwolennicy konsumpcji alkoholu. Używają też teraz „na całego". Ostatnio ufundowano muzeum, mające uzmysłowić pewne błędy ustawy prohibicyjnej, oraz skutki, jakich była powodem.

Zgromadzony przez byłych fabrykantów „monodshein'ówki" eksponaty są istotnie ciekawe. W kilku wielkich salach oglądać można różne przedmioty, które pomysłowość amerykańska zamieniła na naczynia, służące do dyskretnego dostarczania alkoholu. Są to torebki damskie, cygarniczki, laski wydrążone, aparaty, rzekomo fotograficzne i w. in

W innem miejscu zebrano samochody pancerne i ogromny sprzęt, prawdziwie „wojenny", jakim posługiwali się zarówno gangsterzy, jak ich prześladowcy. Dalej wyliczone są ofiary walk band przemytniczych oraz trującego alkoholu metylowego, którym karmiono poszukiwaczy wrażeń pijackich. Przy muzeum istnieje specjalna sala, poświęcona szeroko rozpowszechnionej gałęzi przestępczości, mianowicie porywania dzieci, w celu wymuszania okupu.

Szpiedzy z masonerji

Pułkownik Charras, różokrzyżowiec 18-go stopnia

Wielka afera szpiegowska we Francji, w której zamieszane były liczne osobistości z kół inteligencji francuskiej a która poruszyła opinję publiczną w całej Europie, ujawniła m. in. straszliwą korupcję, rozsiewaną przez masonerję i jej adeptów. Dopiero dzięki powyższej sprawie szeroki ogół mógł się dowiedzieć, że jeden z głównych szpiegów, występujący pod nazwiskiem „pułkownika Charras", był nie kto inny, jak poprostu członek „Wielkiego Wschodu", „brat" Dumoulin 18 stopnia, różokrzyżowiec (Chevalier Rose - Croix), delegowany na konwent w r. 1933 przez lożę masońską t. zw. „Gorliwych Filantropów" z Paryża, a tem samem osobistość, ciesząca się wielkiemi wpływami.

Dzięki licznym dokumentom, zebranym przez francuską Federation Nationale Catholique (opublikowanym ostatnio w piśmie „Credo") stwierdzony został niezbicie współudział lóż masońskich w antypaństwowej akcji „pułkownika", sprzedającego obcym mocarstwom plany obrony narodowej.

Ogień z nieba

Meteor spadł na okręt

W zatoce gaskońskiej zdarzył się ostatnio nader ciekawy i rzadki wypadek: meteor spadł na angielski parowiec „Temple Moat", który znajdował się w pełnym ruchu. Na okręcie wybuchł pożar i jedynie dzięki przytomności umysłu członków załogi udało się ocalić parowiec przed zatonięciem

Na powierzchnię całej kuli ziemskiej spada codziennie około 10 miljonów meteorów. Spieszymy jednak uspokoić czytelników, iż większa część tych wysłańców niebios waży zaledwie około dziesięciu gramów i najczęściej wpada do morza, gdyż powierzchnia kuli ziemskiej pokryta jest w 4/5 wodą. Zdarzają się jednak większe bolidy, jak np. meteoryt o wadze 36.000 kg., o którym donosi znany badacz krain polarnych Peary. Inny olbrzymi bolid, spadł w tajdze syberyjskiej Tunguskar. Meteor ten waży kilka tysięcy ton i spadając zapalił las na przestrzeni 4 tysięcy hektarów. Sejsmografy w całej Europie odnotowały wówczas wstrząs ziemi.

SPORT

ĆWIERĆFINAŁY MISTRZOSTW WARSZAWY W TENISIE

Wczoraj, w sobotę, przed południem na kortach Warsz. Lawn - Tenis Klubu rozpoczęły się ćwierćfinałowe walki o mistrzostwo Warszawy. W ćwierćfinałach padły wyniki: gra pojedyńcza pań: Neumanówna — Krzywoszewska 6:1, 6:2. Orzechowska — Hetlingerówna 6:0, 6:2. Gra pojedyńcza panów: Spychała — Salmonowicz 7:5, 6:3. Bratek — Warmiński 7:5, 6:8.

CZTERY MECZE LIGOWE W KRAJU

Dziś, w niedzielę, odbędą się cztery spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi: w Warszawie na boisku Polonji o godz. 17: Polonia — Strzelec. W Łodzi ŁKS — Garbarnia. W Krakowie: Wisła — Pogoń. W Poznaniu: Warta — Cracovia.

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W dniu 10 czerwca rozpocznie się tegoroczny turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski. W dniu tym odbędą się dwa spotkania: w Warszawie gra Legja — AZS., a w Krakowie: Cracovia — Makkabi. Turniej zakończony będzie w lipcu.

WĘDRÓWKA PO POJEZIERZU BERLIŃSKIEM

Niemiecki Zw. Wioślarski organizuje w dniach 8 — 18 czerwca b. r. międzynarodową wędrówkę wodną po pojezierzu berlińskiem. Dotychczas wpłynęło 165 zgłoszeń. Z Polski przyjeżdża 96 wioślarzy. Reszta uczestników przybywa z Włoch, Anglji, Danji, Holandji, Węgier, Belgji i Norwegji. Należy zaznaczyć, że organizatorzy dostarczają zagranicznym osadom — swoich łodzi.

ADMIRA W POLSCE

Wiedeńska, Austrja walczyć będzie 31 b. m. w Krakowie z reprezentacją Krakowa, zaś mistrz Austrji, Admira, spotka się 3.6 z reprezentacją Śląska w Katowicach.

TŁOCZYŃSKI ULEGA MAC GRATH'OWI

Wczoraj, w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo międzynarodowe w tenisie, stoczył mistrz Polski Tłoczyński ciężką walkę z uastralijczykiem, Mac Grathem. Walka zakończyła się zwycięstwem australijczyka, który wszedł do dalszych rozgrywek, eliminując Tłoczyńskiego.

PROPAGANDOWY BIEG SKRY

Propagandowy bieg kolarski dla niestowarzyszonych organizuje Skra w dniu 31 maja na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa. Dystans 50 km. Start o godz. 10 i meta na boisku Skry. Zapisy do 30.5.

START KOL. WAJSÓWNY

Wajsówna startować będzie, jako jedyna zawodniczka polska w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych jakie odbędą się we Wrocławiu w dniu 17 czerwca r. b.

ZE ŚWIATA

— W Rzymie w eliminacyjnym meczu piłkarskim drużyna USA. pokonała Meksyk 4:2, kwalifikując się tem samem do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

— Fińscy lekkoatleci uzyskali ostatnio doskonałe wyniki: w skoku wzwyż — Kotkas 190 cm., na 300 m.— Strandvall 35,8 s., na 1000 m. — Mikkoli 2:33 sek., w oszczepie — Matti Jarvinen 75.03 mtr.

— Tytuł mistrza Europy w pierwszym międzynarodowym turnieju w hokeju na wrotkach rozegranym pod Londynem zdobyła Anglja, która w pięciu rozgrywkach zdobyła 10 pkt., nie przegrywając ani jednej walki. Dalsze miejsca zajęli: 2) Niemcy 6 ptk., 3) Szwajcarja — 6 pkt., 4) Włochy 5 pkt., 5) Belgja 3 pkt. i 6) Francja.

— Lekkoatletki czescy uzyskały ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: — Koubkova na 60 — 7,6 s., nowy rekord czeski, Pekarova w kuli — 12 m. 29 cm., nowy rekord krajowy.

— Dwaj słynni pływacy japońscy, dwukrotny mistrz olimpijski — Tsuruta i rekordzista świata, Kavaiszi, wyjechali do Brazylji, gdzie — jako amatorzy — trenować będą młodych obiecujących zawodników brazylijskich.

— Mistrzostwo Piłkarskie Dalekiego Wschodu zdobyła drużyna Chin, bijąc w finale reprezentację Indyj Holenderskich w stosunku 2:0, podczas kiedy w półfinale drużyna Indyj holenderskich pokonała Japonję 7:1.

— Isohollo świetny długodystansowiec finlandzki, choruje ciężko na reumatyzm i prawdopodobnie nie będzie startował w nadchodzącym sezonie.

PAWEŁ DUNIN 13)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak Ten fakt stał się przyczyną zbrodni Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej Samuela Grasberga.

Z córką Grasberga Rachelą nawiązuje romans dyrektor minister Karnicki Stary Grasberg chce to wyzyskać dla walki z konkurentami na rynku Dla ułatwienia sobie walki namawia Michała Fronczaka swego urzędnika do fałszowania ksiąg.

Nieoczekiwanie Michał Fronczak dowiaduje się o strasznej śmierci rodziców w biega-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa Fronczak Karnickiego Próbuje dotrzeć do dyrektora Siłą wyrzucono go za drzwi

Karnicki próbuje przeciwstawić się potentatom niemieckim rujnującym polski Śląsk Pod groźbą utraty pensji i utraty stanowiska ustępuje Przestaje myśleć o Śląsku, myśli wyłącznie o interesie, o geszefcie Chce szukać zapomnienia w ramionach żydówki, córki Grasberga Racheli

Fronczak wyrzucony za drzwi daje się pociągnąć agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi

Życie Karnickiego toczy się dalej tą samą utartą drogą.

Noc spędza Karnicki wraz z Rachelą w kawiarni-dancingu „Riada" Jest to wytworny lokal. Tu schodzą się agenci, złodzieje, najwyższej klasy, wielcy spekulanci, wielcy aferzyści, bankierzy i politycy. Tu Karnicki z Rachelą są w swoim żywiole. Muzyka Występy aktorów. Drogie napoje Taniec na malutkim kole pośrodku sali.

Atmesferę zabawy przerwał zgrzyt tłuczonego szkła, na sali gazy. Młodzież narodowa rozpędzała eleganckich zbirów. Uciekli w popłochu. Uciekł Karnicki. Zły, zniechęcony, zdenerwowany powraca samochodem do Katowic.

— Nie wiem. Może koło dworca. A nie możesz mnie odwieść?

— Wiesz... chcę trochę uważać. W Warszawie to mogą nas wszędzie widzieć razem, ale tutaj. Zwłaszcza wiesz, że wobec sprawy tej blachy.

— Jakiej blachy? — Rachela była zdziwiona.

— No, zakupów blachy w Syndykacie przez twojego ojca. Nie był zadowolony z tego, że się wygadał. Chciał utrzymać pewne pozory, polegające na milczeniu o tej stronie ich stosunku.

— Co to ma za znaczenie? Zawsze kupował blachę i takich co kupują jest tysiące...

— Tak ale tu chodzi o warunki...

— Mów, mów, wyraźnie.

— Kiedy to taka sprawa fachowa.

— Fachowa? Proszę, proszę. Wiedz, że dowiem się od urzędników papy i tak wszystkiego, więc to ukrywanie nie ma sensu.

Czy ona u licha — myślał Karnicki — rzeczywiście o niczem nie wie? Nieprawdopodobne. A może? Jeżeli wie, to udaje doskonale.

— Wiesz, tu chodzi o to, że twój ojciec stara się o przyznanie specjalnych warunków zakupu blachy w Syndykacie z uwagi na konkurencję ze strony fabryk dachówek.

— „Ze względu na konkurencję ze strony fabryk dachówek" — kapitalne! a inni odbiorcy Syndykatu to też nie cierpią z takich różnych powodów? No i jakiż będzie efekt tych starań mego szanownego papy?

— Nie wiem, nie wiem, złoży memorjał i...

— I ja mam się starać nocami, żeby argumenty w tym memorjale wysunięte zostały „uwzględnione". Świetnie. Ale ja takiej roli odgrywać nie chcę. Rozumiesz?

To ona taka honorowa — myślał Karnicki. Zawsze miał krytyczny stosunek do swoich kochanek i nie dał się nabrać na urządzane przez nie sceny. Teraz chciał całą awanturę jakoś zręcznie zlikwidować.

— Słuchaj — mówił — nie trzeba tych rzeczy tak brutalnie łączyć. Każdy odbiorca Syndykatu wciąż zabiera o rabaty, zniżki, większe skonta. Syndykat przyznaje takie zniżki lub ich odmawia — zależnie od swego własnego interesu. W tym wypadku sprawę dostanie do zreferowania hrabia Strumycki, jako członek Rady, poczem weźmiemy ją pod obrady. Bardzo prawdopodobne, że prośbę twego ojca odrzucimy.

— Mnie nic nie obchodzi, czy ten memorjał papy wywrze jaki skutek, czy nie. Oświadczam tylko, że nie będę przedmiotem tranzakcyj handlowych.

Karnicki uśmiechnął się bardzo nieznacznie. Rachela widać nie wiedziała, że jej działalność została tak szybko wyzyskana przez papę. Pozatem — najwidoczniej nie miała nic przeciwko temu, by cena blachy dla starego Grasberga została obniżona. Uważała tylko, że to nie jest... rekompensata *dla niej*. Taktyka Karnickiego okazała się dobra — ciągnął więc dalej:

— Chodzi o to właśnie, by ludzie nie łączyli tych spraw i dlatego chciałbym, by nas w Katowicach, Sosnowcu nie widywano zbyt często razem. Pod tym względem auto jest bezpieczniejsze od pociągu.

— Kto wie? Gdy się jedzie razem z kimś w pociągu można mówić, że to przypadkowe spotkanie. A w aucie jeszcze nikt przypadkowo się nie spotkał.

— Tak, ale nas tu nikt nie zauważy.

Ściemniło się już zupełnie. Dwa reflektory auta przebijały ciemności.

— Późno przyjedziemy — zauważył Karnicki. — Niech pan się spieszy — przynaglał szofera.

Droga była nieświetna, ale rozkazu dyrektora trzeba słuchać. Szofer nacisnął akcelerator. Zbliżali się do zakrętu. Zatnę go jak najwięcej — pomyślał szofer. Zjechał na lewą stronę i — zaraz za skrętem dojrzał cyklistę Widocznie stracił przytomność i nie zorjentował się, że auto zaraz po wzięciu zakrętu wróci na prawę stronę. Zjechał ostro na prawo i znalazł się na drodze, którą miało jechać auto. Szofer skręcił błyskawicznie — trochę za silnie. Lewą stroną uderzył o słup telefoniczny. Samochód zakręcił się naokoło tej przeszkody i wywrócił, kładąc się wpoprzek drogi.

Cyklista nie myślał się zatrzymywać zadowolony, że nic mu się nie stało. Za chwilę nadjechała jednokonna bryczka. Siedziała w niej młoda kobieta. Widząc przewrócone auto zatrzymała konia. Podeszła i otworzyła drzwiczki. Rachela, której nic się nie stało, wystawiła głowę.

— Jak to dobrze, że pani przyszła — odezwała się — zdaje się, że mój towarzysz zemdlał, a szofer jęczy.

Auto przewróciło się na tę stronę, na której siedział Karnicki. Uderzył się w skroń, a Rachela oparła się na nim i dzięki temu wyszła bez szwanku. Z trudem wydostała się przez drzwiczki. Szofer też wyszedł o własnych siłach. Miał policzek pokaleczony odłamkami szkła i był cały potłuczony, ale mógł się ruszać.

Gorzej było z Karnickim. Leżał nieprzytomny w głębi auta. Trzeba było posłać po lekarza. Szybko zdecydowali się co robić. W ciemności trudno było nawet wyciągać rannego z wywróconego samochodu. Zostawiono więc szofera, a Rachela pojechała z nieznajomą, by wezwać telefonicznie pomocy. Po drodze zwróciła się do nieznajomej:

— Proszę pani, o tym wypadku będą pisać w gazetach. Pani rozumie... zależałoby mi na tem, żeby moje nazwisko nie znalazło się obok nazwiska Karnickiego. Najlepiej byłoby, gdyby ludzie myśleli, że sam był tylko Karnicki. On się potrafi odwdzięczyć za dyskrecję...

Nieznajoma popatrzyła ze zdziwieniem na Rachelę:

— Jak pani chce. Nie potrzebuję za to żadnego „odwdzięczania się".

— Ale obiecuje mi Pani, że nikt się nie dowie?

— Obiecuję.

Za chwilę już samochód z chirurgiem zdążał na miejsce wypadku. Karnickiego, po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy odwieziono do domu. Zachodziła obawa, że dostał wstrząsu mózgu. Z prawej strony miał na głowie długą ranę. Rachela udała się dorożką do domu.

— — — — — — — — — — — — — —

Ostatnie blaski zachodzącego słońca rzucały czerwoną łunę na dachy domów, na wysokie kominy hut i wierzę wyciągową kopalni Fryderyka. Spowite w dymy i męty hale fabryczne i wysokie piece wyglądały w tem świetle jeszcze bardziej złowrogo, jeszcze bardziej dziwacznie i nienaturalnie.

Tego wieczoru znów grupki ludzi gromadziły się na polu bieda-szybów, tam gdzie śmierć znaleźli Fronczakowie Bezrobotni nie mieli co robić, gromadzili się więc to tu, to tam, narzekając na swój los.

D. c. n.

PRENUMERATA

Ze względu na konieczność dostosowania wpłat za prenumeratę do pełnych okresów kalendarzowych prosimy o wpłacanie prenumeraty według następującego obliczenia Dla wpłacających za czas od dn. 22 maja do czerwca r. b. 2 zł. 85 gr Od dn 1 czerwca do 30 czerwca r. b. 2 zł. 30 gr. Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł 30 gr., kwartalnie 6 zł 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł

Konto P. K. O. Nr. 28.659

REDAKCJA

Warszawa, Nowy Świat Nr. 47, telefon 6.48-55.

Redaktor przyjmuje od godziny 17 do 18 codziennie.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39, telefon tymczasowych 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej.

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9-cio szpaltowy) — 20 gr., lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp.: Ryszard Oracz

Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.